



projekt współfinansuje
miasto stołeczne
Warszawa

Klub Satyry i Poezji zaprasza na Wieczór wspomnień i anegdot wyścigowych

Dwanaście lat za nami

Dwanaście edycji (2009-2023) organizacji unikalnej w świecie imprezy masowej dla warszawskich seniorów pod nazwą „**Dzień Uniwersytetów Trzeciego Wieku na Torze Wyścigów Konnych Służewiec**” pozostawiły nie tylko moc wspaniałych wrażeń ale też rozmaite doświadczenia dobre, śmieszne i nieco gorsze, a także zdarzenia, które nawet po wielu latach przywoływane są jako anegdoty wyścigowe.

W tym czasie zmieniała się wielokrotnie lokalizacja imprezy od pierwszej w mroźny październikowy dzień w namiocie na 400 osób, przez niezwykle elegancją oprawę w Trybunie Honorowej I z tarasem widokowym i salą bankietową, przestrzeń plenerową, do nowej Trybuny II z amfiteatrem zewnętrznym na ponad 3000 osób. Koncert i biesiada odbywały się też wewnątrz Trybuny II.

W okresie pandemii zaliczyliśmy też edycję hybrydową, z gonitwą koni o Puchar UTW na żywo ale bez publiczności i ze zdalnym konkursem kapeluszy na podstawie fotografii oraz koncertem Alicji Majewskiej nagrany w studio i wydany na płycie DVD. Towarzyszyły nam rozmaite anomalie pogodowe, które dostarczały nie-małych atrakcji.

Pozostały nam wspaniałe wspomnienia, zdjęcia, płyty DVD i anegdoty, które napisało życie.

Kropla Beskidu

Jednym z trudniejszych punktów programu tej imprezy jest koncert gwiazdy estrady. Dobór wykonawcy musi spełnić wiele kryteriów i oczekiwań seniorów, a repertuar odpowiadać gustom osób starszych, zawierać znane szlagiery, pobudzać do wspólnych śpiewów i tańców.

Towarzyszą mu więc żmudne negocjacje z wykonawcami, ustalanie honorarium, repertuaru, budowy sceny, t.zw. riedera technicznego określającego parametry oświetlenia, nagłośnienia, scenografii, filmowania koncertu, zabezpieczenia sceny, opłat ZAIKS, organizacji garderób dla artystów i wielu innych spraw.

Na negocjacje koncertu znanego piosenkarza, zwanego dalej „Artystą”, z najwyższej półki, zjawił się bardzo przejęty rolą młody menedżer.

Był wyraźnie zdenerwowany, bo piosenkarz miał przybyć z innego miasta, więc dodatkowo wchodziły w grę uzgodnienia i rezerwacje hotelu, dojazdu, transportu instrumentów, próby zespołu itp.

Mimo to udało się nam na jednym spotkaniu nad wyraz sprawnie i szybko i pozytywnie przebrnąć przez wszystkie trudne punkty negocjacji. Kiedy już kończyliśmy negocjacje menedżer przypomniał sobie:

- Pozostał nam jeszcze drobny punkt uzgodnień, catering dla artystów.

- A tak, oczywiście, czy są jakieś specjalne życzenia Artysty w tym zakresie? Garderoba ze specjalnym menu przygotowanych dla artystów to standard naszej imprezy.

- Proszę, tu jest kartka z menu.

Wykaz zawierał: talerz serów żółtych, winogrona zielone bezpestkowe, kawa, herbata zielona, drobne przekąski lub kanapki wegetariańskie, woda niegazowana **Kropla Beskidu**. Wymagania jak na wielkiego Artystę skromne, nie ma problemu, ale nieco rozbawiła mnie ta Kropla Beskidu. Ulegając pokusie aby trochę podworować sobie z młodego menedżera, powiedziałam:

- Szanowny Panie, nie ma problemu z zabezpieczeniem menu dla Artysty, ale mam pewną wątpliwość. W sąsiadującym markecie jest chyba ze 12 rodzajów wody mineralnej, ale akurat Kropli Beskidu tam nie widziałam. Czy ewentualnie może być Buskowianka,

Mazowszanka, Żywiec, Cisowianka, Woda źródłana, Kryniczanka lub coś podobnego ?

Menedżer nie zauważył jednak drwiny zawartej w tym pytaniu i wielce oburzony odpowiedział:

-Ależ proszę Pani, absolutnie, musi być **Kropła Be-skidu**. Pan Artysta innej nie pije!!!

- A,CHA!

Gwiazda wydarzenia

Ogromną rolę w przebiegu, ostatecznym efekcie i odbiorze wydarzenia na wyścigach jest oczywiście pogoda. Ta potrafi zaskoczyć i może niekiedy zniszczyć wszelkie wysiłki i atrakcje.

Pewnego razu nic nie zwiastowało katastrofy, bo dzień rozpoczął się pogodnie i ciepło. W trakcie koncertu nadciągnęła jednak niespodziewanie czarna chmura i z nieba lunęła ściana wody. Uczestnicy zaczęli uciekać w wyższe partie amfiteatru posiadające zadaszenie, ale niektórzy nie zdążyli albo nie widzieli potrzeby chronienia się przed majowym deszczem.

Jednym z gości honorowych reprezentujących Miasto był Paweł Rabiej ówczesny wiceprezydent m.st.Warszawy wraz z partnerem. Ta para ruszyła ochoczo do tańca prezentując niespotkaną fantazję figur i gestów, niezwykle poczucie rytmu, entuzjazm i klasę w ekspresyjnym, radosnym i spontanicznym występie.

Najwyraźniej nie przeszkadzały tancerzom lejące się z nieba strugi deszczu, całkowicie przemoczone i oblepione na ciele ubranie, ociekające włosy i buty pełne wody, zaś wszystkich zebranych wprowadzili w zachwyty.

Oklaskom, dopingowi i gratulacjom nie było końca, a niektórzy ruszyli z miejsc aby naśladować bohaterów dnia. **Tak to Paweł Rabiej z przyjacielem skradli cały show imprezy.**

Nikt dziś nie pamięta dobrego koncertu, gonitwy, cateringu i innych atrakcji tej imprezy, a spotkawszy mnie gdzieś w mieście wielu nadal pyta: A pamiętasz jak na wyścigach tańczył Rabiej? No cóż, tego nie da się zapomnieć!

Nawałnica nad Służewcem

Innym razem także pogoda wszystkich zaskoczyła. Nad Warszawą przeszedł wielki huragan, z deszczem a nawet gradem i ogromną wichurą. Wiatr osiągał taką siłę, że wyrwał drzewa z korzeniami, łamał całe korony i gałęzie, a ogrodowe parasole i meble fruwały w powietrzu, poprzewracane namioty i wystawy Partnerów z Parku Białego poniewierały się po całym terenie toru,

a ciemność przesłaniała świat. Wszystkie konie natychmiast wycofano do stajni, na TWK zamarło życie, a nasi seniorzy bezpiecznie schronili się w hali wewnętrznej Trybuny II.

Ten „koniec świata” trwał ok 40 minut, po czym wyszło słońeczko i Tor powrócił do życia. Odbyła się gonitwa oraz piknik w pokrytym oberwanymi liśćmi i gałęziami Parku Białym. Szkody na terenie Toru usuwano przez wiele tygodni.

Humory gwiazd

Zakontraktowaliśmy na koncert wielką gwiazdę, mając nadzieję na wykonanie znanych i powszechnie lubianych przebojów będących w owym czasie na czołowych listach przebojów.

Gwiazda zaraz po rozpoczęciu koncertu oświadczyła jednak, że ona nie będzie śpiewała żadnych polskich przebojów, bo właśnie zmienia swój artystyczny image i zaśpiewa to co chce.

Cały koncert składał się z jakiś nader smętnych songów wykonywanych w języku angielskim, a w dodatku wielka gwiazda prezentowała zdecydowanie zły nastrój, zwracała ostro uwagę, że nie życzy sobie robienia zdjęć, a tym bardziej nagrywania koncertu.

Tej Artystce już dziękujemy!

Historie wstydlive

Na jeden z konkursów kapeluszy, znana firma jubilerska ufundowała bardzo atrakcyjną nagrodę dla Miss kapelusza – komplet biżuterii srebrnej w efektownym etui.

Nagrody przygotowane były do wręczenia na stoliku stojącym na scenie. Po zejściu ze sceny półfinalistek i przystąpieniu do dekoracji Miss kapelusza, okazało się, że I nagroda zniknęła ze stolika.

Dokonało się to na oczach 3.tysięcznej publiczności obserwującej konkurs i obecnego na scenie jury! Nikt nie zauważył momentu i okoliczności zniknięcia nagrody. Duża sprawa dla bohaterki tego wyczynu i ogromna wtopa dla organizatorów!!!

Przypadki „ulatniania” się różnych nagród i gadżetów zdarzały się też w innych naszych imprezach wyścigowych. Pewnego razu zniknęły dwa wielkie kosze słodczy ufundowane przez znanego Producenta. Biorąc pod uwagę znaczne gabaryty podarunków, wyniesienie ich niepostrzeżenie wymagało odpowiedniej logistyki i współdziałania kilku osób.

Innym razem pewna Pani schodząc z estrady wrzuciła do torby mikrofon należący do firmy nagłaśniającej koncert, jednak rozerwał on papierową torbę bo był ciężki, wypadł na ziemię i tym sposobem udało się go odzyskać.

Piesek

Atrakcją ostatniego wydarzenia była „Fotobudka”, w której można było sobie zrobić zdjęcie z natychmiastowym wydrukiem, a nawet skorzystać z kapeluszy, śmiesznych okularów, parasolek i innych gadżetów stanowiących rekwizyty zwiększające atrakcyjność tej usługi. Panie wypożyczające do zdjęcia kapelusze będące własnością Fotobudki zapomniały jednak ich zdjąć i z rekwizytem na głowie szybko się oddalały. Właściciel Fotobudki domaga się teraz od organizatorów odszkodowania za brakujące rekwizyty.

Kapelusz z tataraku

Konkurs kapeluszy to zawsze wielkie wyzwanie dla organizatorów, bowiem pięknych stylizacji jest tysiące, a Miss – może być tylko jedna. Jury docenia oryginalność pomysłu, własnoręczne wykonanie, nietuzinkowe dodatki, materiały, rekwizyty oraz kompletną stylizację.

Pewnego razu Przewodniczący Jury Marek Siudym zachwyił się kapeluszem uplecionym z zielonego tataraku. Chociaż nie wszyscy członkowie jury podzielali jego zachwyt to długo się upierał, przekonywał, uzasadniał i dopiął swojego. Jedną z Miss została Pani w kapeluszu własnoręcznie wykonanym z tataraku.

Reklamacje

W czasie wydarzenia nasza Telewizja Senioralna TV 60+ przeprowadza wywiady z uczestnikami.

Jedna z Pań długo wymieniała walory imprezy i swoje zachwyty, wszystko jej się podobało, ale na koniec dodała, że jednak ma jedno poważne zastrzeżenie.

- Mój kapelusz był bardzo efektowny, powiem bez ogródek - najładniejszy, a nie weszłam nawet do półfinału!!!

Inna, podobnie rozczarowana niedocenieniem jej elegancji i kapelusza dodała:

- Ten konkurs to ustawka!

Zdarzało się, że protesty wyrażane były bardziej dosadnie, a nawet agresywnie. Jeden z Panów urządził kiedyś karczemną awanturę, że jego żona nie została wybrana Miss kapelusza. Wymyślał, groził sądem, musieliśmy skorzystać z pomocy pracowników ochrony Toru aby nieco „złagodzić jego obyczaje”.

Doping

W jednym z konkursów kapeluszy przed sceną pojawił się ok 6. letni kibic z wielkim transparentem: **Moja Babcia z numerem 18 jest najładniejsza!!!**

Nasza impreza otwarta jest na osoby o szczególnych potrzebach. Pewnego razu pojawił się na Wyścigach Pan na wózku inwalidzkim, któremu towarzyszył pies opiekun – przewodnik. Pieski – opiekunowie są na Służewcu mile widziane, należy im się zimna woda, wszelkie wygody, miejsce w cieniu, usługi transportowe itp. tym bardziej, że z reguły nie szczekają, są dobrze ułożone, łagodne i posłuszne.

Opiekun Pana na wózku był zjawiskowej urody, niczym gwiazdor Komisarz REX z serialu, toteż nie mógł opędzić się od adoracji, zachwytów, głaskania, przytulania, chęci wspólnych fotografii i innych objawów sympatii. Pan na wózku nie protestował, był wyraźnie zadowolony i usatysfakcjonowany zamieszaniem wokół swojej osoby, zaś piesek spoglądając na niego pytająco i nie widząc sprzeciwu znosił cierpliwie to zainteresowanie sobą. Nie wyglądał jednak na specjalnie uszczęśliwionego, raczej był oszołomiony nadmiarem zachwytów, objawów sympatii jako pies pracujący, więc nie nawykły do czułości ze strony obcych ludzi.

Tym razem to on zdominował kapeluszone show, zwłaszcza, że na głowie miał miniaturowy kapelusik na gumce, a do szelek przypięty kotylion wyścigowy jakie otrzymują Miss.

Gość z Helsinek

Na jednym z konkursów kapeluszy zjawiła się skromnie ale niezwykle stylowo ubrana Pani, która została wybrana jedną z finalistek Konkursu. Prezentacja finalistek na scenie przyniosła sporą niespodziankę.

Prowadzący konkurs starym zwyczajem zapytał o imię i nazwę UTW, z którego pochodzi laureatka. Kiedy przyszła kolej, Pani się przedstawiła:

- Nazywam się Helena, niestety nie należę do żadnego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, przyjechałam tu z Helsinek.

Odpowiedź wprowadziła prowadzącego w totalną konsternację.

-Przepraszam, z jakich Helsinek, zapytał niepewnie prowadzący podejrzewając, że to może nazwa jakiejś podwarszawskiej wsi lub miasteczka.

- No, z Finlandii.

- A jak Pani do nas trafiła?

- Moja siostra mieszkająca w Warszawie uczęszcza do UTW SGH przesyła mi regularnie Panoramę UTW SGH i płyty DVD z poprzednich edycji tej wspaniałej imprezy.

Wprost nie wierzyłam, że taka impreza na wiele tysięcy osób może odbywać się na Torze Wyścigów Konnych i w dodatku z takim bogatym, atrakcyjnym programem, a osoby starsze mogą się tak wspaniale prezentować i bawić.

Zaprawdę zobaczyłam to na własne oczy i tegoroczne odwiedziny u siostry w Warszawie zaplanowałam na termin Dnia UTW na Torze Wyścigów Konnych i oto jestem bardzo szczęśliwa, zachwycona imprezą i zaszczycona, że nawet weszłam do finału tego wspaniałego Konkursu.

Głodny Minister na wyścigach

Z samego rana wpadł na naszą imprezę na Torze Wyścigów Konnych wyraźnie zmęczony i niewyspany Minister Jacek Michałowski, ówczesny szef Kancelarii Prezydenta RP, znany nam i niezwykle lubiany, silnie związany ze środowiskiem seniorów z poprzednich wcieleń zawodowych, m.in. jako były Szef Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Zwyczajowo towarzyszył Pierwszej Damie RP, Pani Prezydentowej Annie Komorowskiej, nota bene uwielbianej w naszym środowisku i obecnej na Wyścigach i innych ważnych wydarzeniach.

- Pani Krysiu, całą noc spędziłem w szpitalu, od wczorajszego obiadu nic nie jadłem, nawet nie miałem gdzie wypić kawy, jestem strasznie głodny – powitał mnie w typowy dla siebie bezpośredni sposób!

- Nie ma problemu, zaraz coś poradzimy! Zaprowadziliśmy szybko Pana Jacka na tyły nieczynnego jeszcze bufetu cateringowego i tam troskliwa restauratorka Pani Jola szybko przygotowała ciepły posiłek i mocną kawę.

- A teraz na spokojnie proszę powiedzieć co się stało, Panie Ministrze?

- **Nad ranem urodził mi się wnuczek. Dziś zostałem Dziadkiem!!!**

Stawiam na dżokeja

Studiując „*świerszczyki*” i „*nuty*” nie da się nie zauważyć, iż wśród zwycięzców gonitw powtarza się nazwisko Aleksander Reznikov. To arcymistrz i „senior” wśród jeźdźców, bo na służewieckim Torze występuje od 2002 roku. Swoje 100. zwycięstwo zaliczył już w 2004 roku, a w 2019 osiągnął niezwykle rekord 1000-nego zwycięstwa na TWK.

W gonitwach o Puchar Uniwersytetów Trzeciego Wieku wielokrotnie zwyciężał, toteż stał się naszym dobrym znajomym, wręcz ulubieńcem. Taki „cynk” sprawiał, że obstawiając zakłady bukmacherskie wielu z nas **stawiało na „dżokeja”, a nie konia.**

W początkowych edycjach naszych imprez Aleksander Reznikov wychodził do dekoracji i odbioru nagród niosąc na „barana” swojego 4 letniego synka, co dodatkowo budziło sympatię i wywoływało aplauz publiczności. Teraz pewnie synek jest już za duży, aby występować w roli maskotki toru.

Przypomnijmy jak wygląda „kariera” jeźdźca, zanim dostąpi zaszczytu używania tytułu „**dżokej**”. Początkujący jeźdźcy, którzy dopiero stawiają pierwsze kroki na torach wyścigów konnych, nazywani są **uczniami**. Co ciekawe, oni nie mają prawa dosiadać konia z batem, ten przywilej przysługuje jedynie bardziej doświadczonym koleżankom i kolegom.

Starszy uczeń to taki jeździec, który wygrał już swoich pierwszych 10 gonitw, ale ogólna liczba zwycięstw nie przekroczyła 25. Kolejnym stopniem w karierze jest **praktykant dżokejski**, czyli osoba, która wygrała mniej niż 50 razy. To, jak szybko jeździec pnie się po ścieżkach kariery, zależy od wielu czynników. Przede wszystkim od szczęścia. Można być świetnym jeźdźcą i dosiadać najlepszego wierzchowca, a wypadek lub zwykły zbieg okoliczności może odebrać szansę na zwycięstwo w praktycznie wygranej gonitwie.

Zanim ktoś wygra 50 razy i zostanie **kandydatem dżokejskim**, może upłynąć wiele wody w rzece. Nie wystarczy umieć jeździć. Zresztą sama technika jazdy różni się od tego, jak się dosiada konia podczas jazdy rekreacyjnej. Dżokej w siodle siedzi praktycznie tylko wówczas, gdy koń idzie stępa ze stajni do bramki startowej i po zakończonym wyścigu.

Całą gonitwę dżokej stoi w strzemionach, często na wyprostowanych nogach, z tułowiem pochylonym do przodu pod niemal prostym kątem, głową w kierunku jazdy. Wszystko to po to, żeby ograniczyć do minimum nacisk na konia, dzięki czemu łatwiej mu się biegnie. Chodzi też o zmniejszenie oporu powietrza, jaki stawia ciało jeźdźcy podczas biegu.

Konieczny jest zatem zmysł równowagi, bowiem jeździec w szalonej gonitwie stoi w strzemionach, a kontakt z koniem ograniczony jest zaledwie do dolnej części łydek i dłoni, które dżokej trzyma na końskim karku podczas głównej części wyścigu.

W trakcie finisu dżokej przenosi dłonie na szyję konia i dociska nimi głowę konia w dół podczas biegu. Przypomina to trochę pompowanie, a chodzi o to, żeby koń na ostatniej prostej wydłużył krok, a tym samym przyśpieszył. Nie trudno w takiej pozycji „**zaliczyć pączki**” (spaść z konia), co oznacza nie tylko wstyd ale też dyskwalifikację.

Zebrała i opracowała do druku
Krystyna Lewkowicz